

Voisé, Waldemar

"Die Matrikel der Universität Basel",
Band III: "1601/2-1665/66", Hans Georg
Wackernagel, Basel 1962 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 7/4, 568-570

1962

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



stwierdzić, że — przynajmniej w swej „astronomicznej”, „kopernikowskiej” części — praca Kestena nie zawsze spełnia te warunki. Uderzać musi fakt, że w *Koperniku* odnajdujemy całe partie, będące wprost przepisаныmi wyciągami z *Entstehung und Ausbreitung der Copernicanischen Lehre* E. Zinnera¹. Nie mam wprawdzie do dyspozycji tekstu niemieckiego książki Kestena, ale łatwo stwierdzić, że jej polski tekst w licznych miejscach jest wiernym — poza skrótami — tłumaczeniem odpowiednich fragmentów *Entstehung und Ausbreitung*². Trudno przy tym zrozumieć bardzo niepoczesne miejsce, jakie w bibliografii (s. 533) przyznano Zimmerowi, wymienionemu na szarym końcu: „Są jeszcze inne biografie: ...E. Zimmer...”.

Razem z tekstem *Entstehung und Ausbreitung* przejął autor oczywiście i interpretację Zinnera. Tak więc krytykowane przez Barycza naświetlenie stosunków Dantyszka i Kopernika, w rzeczywistości należy całkowicie do Zinnera. Również tłumaczenie wypowiedzi Melanchtona o Koperniku *sarmaticus astronomus* jako „pruski astronom” nie jest pomysłem Kestena. Tłumaczenie takie, określone przez E. Rosena jako *deliberate falsification*³ pochodzi od F. Kubacha i E. Zinnera. Kesten przeniósł je do swej książki z *Entstehung und Ausbreitung* wraz z okolicznym tekstem⁴.

Nie wiem wreszcie, czy słuszna jest taryfa ulgowa, proponowana w posłowie w odniesieniu do błędów rzeczowych „nie obciążających zasadniczo samej istoty i problematyki przedstawienia” (s. 509). Dość jest przykładów dobrej literatury popularyzacyjnej, dochowującej wierności faktograficznym ustaleniom.

Tłumaczenie polskie wzbogaciło rejestr pomyłek i potknięć w sposób nieraz zabawny, choć niekoniecznie wesół: obserwacja przeprowadzona „w starożytnych czasach przez Regulusa” (s. 310), czasopismo „wydawane przez kasy (!) im. Mianowskiego” (s. 26), „wykłady o eklipsach” (s. 77) i in.

JERZY DOBRZYCKI

Hans Georg Wackernagel, *Die Matrikel der Universität Basel*, Band III (1601/2-1665/66) unter Mitarbeit von M. Sieber, H. Sutter und A. Tammann. Verlag der Universitätsbibliothek, Basel 1962, s. XXX+776.

Kiedy przed sześcioma laty ukazał się drugi z kolei tom metryki bazylejskiego uniwersytetu¹, nietrudno było stwierdzić, że tego rodzaju wydawnictwo w wysokim stopniu ułatwia wstępną orientację w olbrzymim materiale źródłowym i pozwala — w mniejszej lub większej mierze — na identyfikację wielu osób związanych z historią kultury.

¹ Erlangen 1943.

² Np. fragmenty rozdziałów *Astronomie z Wiednia i Bolonii i Rzeczpospolita uczonych*, prawie cały rozdział *Księga „De revolutionibus”* — niezależnie od licznych u Kestena odsyłaczy do pracy Zinnera.

³ *Three Copernican Treatises*, ed. E. Rosen, New York 1959, s. 233.

⁴ Zimmer, op. cit. s. 246; Kesten, s. 479.

¹ Por. recenzję z dwu pierwszych tomów w nrze 1/1959 „Kwartalnika”.

Tom trzeci metryki, obejmujący pierwszą połowę „wielkiego wieku” nauki, czyni zadość tym wymaganiom w jeszcze większym stopniu, aniżeli dwa poprzednie. Pod wpływem krytycznych uwag (S. Stalling-Michaud, E. Droz) udoskonalono aparat edytorski. Widocznym tego znakiem jest stale rosnąca liczba współpracowników głównego wydawcy, którym jest H. G. Wackernagel, profesor bazylijskiego uniwersytetu. Pracę nad pierwszym tomem prowadził on przeważnie sam, tom drugi był owocem współpracy trzech osób, natomiast w tomie trzecim, obok nazwiska wydawcy, figuruje już trzech współpracowników. Jednocześnie wykaz wykorzystanych źródeł i literatury pomocniczej jest znacznie większy.

Trzeba od razu powiedzieć, że wydawnictwo metryki jest przedsięwzięciem bardzo trudnym i niezwykle pracochłonnym, a rozszyfrowanie wielu wpisów metrykalnych nastęrcza (przede wszystkim z uwagi na często jeszcze w owym czasie nieustaloną pisownię nazwisk), ogromne trudności. Nic więc dziwnego, że wielką rolę spełniają tu indeksy (osób i miejscowości), ułatwiające orientację w gąszczu materiału. W okresie objętym trzecim tomem (1601—1666) zwiększa się liczba studentów, którzy przewinęli się przez uniwersytet, dochodząc do imponującej cyfry 5682. Są to głównie studenci z niemieckiej części Szwajcarii i z sąsiednich krajów niemieckich. Jednakże — podobnie jak w czasach poprzednich — wielu jest także studentów przybyłych z licznych innych krajów europejskich: Italii, Holandii, Anglii, Szwecji, Czech i Polski. Zamotować można natomiast wyraźny spadek studentów przybywających z Francji: podczas gdy w latach 1532—1601 było ich 500, teraz uczy się w Bazylei tylko 200 studentów francuskich.

Pobieżny choćby tylko przegląd nazwisk wpisanych do metryki pozwala stwierdzić, że wielu studentów bazylijskich odgrywało potem w krajach rodzinnych poważną rolę. Z drugiej strony widać postępujący proces asymilacji wielu rodzin cudzoziemskich przybyłych nie tak dawno do Bazylei jako uchodźcy (z powodu różnego rodzaju prześladowań); tak np. przy nazwisku Cosinus spotykamy określenie *Basiliensis*.

Poloników trzeciego tomu metryki oczywiście jest znowu sporo. Nie zapominajmy jednak, że pierwsza połowa XVII w. była okresem, w którym więzy łączące polskich scholarów i uczonych w Bazylei rozluźniały się coraz bardziej: w Polsce bowiem wzrastała siła katolickiej reakcji, która świadomie i systematycznie dążyła do odcięcia życia intelektualnego kraju od „heretyckich” ośrodków zagranicznych. Wiadomo przecież było powszechnie, że przybywali stamtąd nie tylko ludzie зараżeni odmienną atmosferą, ale i przysyłano książki wymierzone często przeciwko wszechwładnym teraz kręgom katolickim. Poza tym, właśnie w Bazylei w okresie walki o reformę Kościoła ukazało się wiele dzieł sprzyjających religijnym nawiątkom.

Spośród tych ostatnich pewną rolę odegrały bazylijskie wydawnictwa kilku mniejszych dzieł teologicznych Frycza Modrzewskiego z lat 1613 i 1617. I oto właśnie w metryce spotykamy wszystkie nazwiska osób związanych z tymi wydaniami, a mianowicie: profesor uniwersytetu Ludwik Lucius, a poza tym: Fäsch (Feschius), Filiczki a Filofalva oraz Przechius, Smilus, Bohuslavus i Adamus *liber baro ab Hoddiegowa*. W spisie rektorów i dziekanów wielokrotnie spotykamy nazwisko przybyłego z Lublina Marcina Chmielnickiego (Chmieleck). Oprócz tego wiele tu nazwisk studentów pochodzących z polskich rodzin arystokratycznych (Radziwiłł, Potocki, Tarło, Firley, Ossoliński), którzy odbywali wojaże zagraniczne przede wszystkim dla nabrania poluru w krajach cudzoziemskich.

Szczególnie wielu było teraz studentów medycyny przybyłych z Polski — tworzyli oni zresztą ostatnią falę przybywu z tego kraju nad Ren. Wielu z nich było związanych z takimi ośrodkami (jak np. Gdańsk), które z natury rzeczy

ciężyły ku ośrodkom myśli reformacyjnej²; a więc np. spotykamy nazwisko znanego lekarza Gdańskiego Henryka Heylla (wpisał się do metryki w 1607 r.).

Prócz tego spotykamy w trzecim tomie wiele — mniej lub więcej znanych — nazwisk, które zasługują na uwagę polskich historyków kultury i nauki. Oto kilkanaście z nich, wybranych przykładowo: Bał, Bochwic, Broniewski, Eolestraszycy, Opaleński, Kochanowski, Czaplinski, Czechowicz, Gorayski, Grzybowski, Makowiecki, Makowski, Niemirycz, Piławski, Przypkowski, Rysinski, Stradomski, Taszycki, Węgierski, Zawacki, Zbąski. Jednakże hasło *Polen* (s. 732) obejmuje tylko tych studentów, którzy wpisali się do metryki z dodatkiem *Polonus*, pomija zaś milczeniem tych, którzy podali ściślejsze miejsce pochodzenia, jak np. *Cracoviensis*, *Posnaniensis* itp.

Trzeci tom metryki zasługuje na uważną lekturę z punktu widzenia identyfikacji wielu polskich nazwisk, ich prawidłowej pisowni itp. Podobnie i w pracach nad następnym tomem pożądana byłaby współpraca polskiego historyka, co ułatwiłoby szwajcarskim wydawcom zadanie. Byłoby to tym cenniejsze, że druga połowa XVII w. jest pod tym względem znacznie mniej zbadana aniżeli czasy poprzednie.

WALDEMAR VOISE

Irena Stasiewiczówna, *Z problemów nauki okresu Oświecenia*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1960, s. 133*.

Głębokie przemiany w życiu umysłowym Polski od początków panowania Stanisława Augusta są coraz lepiej znane i rozumiane. Dotyczy to jednak problemów wychowania i nauczania, ale nie nauki. Choć rolę towarzystw naukowych i tzw. „czasopism uczonych” badano i oceniano, brak było pracy o ówczesnym stanie teorii nauki i poszczególnych nauk. Lukę tę skutecznie wypełnia praca dr Ireny Stasiewiczówny.

Autorka zakresiła swoim badaniom ramki chronologiczne bardzo ciasne: 1765—1773. Ma to uzasadnienie: dziewięćlecie to stanowi początkowy okres odrodzenia umysłowego, poprzedzający utworzenie Komisji Edukacyjnej i Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, okres, w którym grono ludzi, dążących do szybkiego podniesienia poziomu szkolnictwa, świadomie postawiło przed szerszą publicznością nową w Polsce gałąź nauki, mianowicie naukoznawstwo.

Pisał o nauce „Monitor”, pisały „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”. Treść takich rozpraw była znana, ale dopiero autorka ma zasługę wykazania ciągłości w nastawieniu, doborze i uszeregowaniu artykułów z dziedziny, która pojęta jako nauka o nauce była w Polsce nową. Artykuły były przeważnie tłumaczone lub kompilowane z czasopism zagranicznych, myśli oryginalnych było w nich mało, ale podanie czytelnikowi polskiemu nowych dla niego zagadnień było własne, swoiste, dostosowane do jego potrzeb i zdolności recepcji.

² Por.: S. Sokół, *Polnische Mediziner in Basel im XVI—XVII Jahrhundert*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1960, Sonderheft 2.

* Recenzja dra W. Olszewicza omawia inne aspekty książki niż zamieszczona w nrze 3/1961 „Kwartalnika” recenzja prof. J. Nowak-Dłużewskiego (przyp. red.).